

„Pan Twardowski” o krok od banału

•• „Pan Twardowski” Ludomira Różyckiego w choreografii Gustawa Klauznera, najnowsze przedstawienie w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej, jest widowiskowy, ale nie daje tancerzom pola do popisu. Za to pod względem muzycznym to bez wątpienia najlepsza premiera w tym sezonie.

„Pana Twardowskiego” uratował Michał Dworzyński i orkiestra Teatru Wielkiego, która pod batutą tego 30-letniego dyrygenta nabrała blasku. Dworzyński oddał sprawiedliwość partyturze Ludomira Różyckiego, barwnej, pełnej rytmicznego wigoru rodem z ludowych tańców polskich. Mistrzowsko zinstrumentowana muzyka baletu nie zastarzała się nic a nic, mimo że od prapremiery minęło 87 lat. Warto było przypomnieć to popularne kiedyś dzieło, choć pewnie nie każdy dyrygent, którego zaprasza się obecnie do Teatru Wielkiego, umiałby wydobyc z jego bogactwo, tak jak to

zrobił Michał Dworzyński, asystent London Symphony Orchestra. A przecież był to jego debiut w teatrze muzycznym.

Udowodnił, że orkiestra Teatru Wielkiego ma duży potencjał i tak naprawdę wszystko zależy od tego, z jakim dyrygentem współpracuje. Od czasu, gdy Jacek Kasprzyk rozstał się z TW-ON, orkiestra obniżyła loty, tymczasem Dworzyński umiał wykrzesać z niej iskry i wzniesić na wyższy poziom. Muzyce nadał wyraźny charakter, zajmując poprowadził narrację. Pod jego batutą soczyście zabrzmiał krakowiak, walc z I aktu czarował rubatem, dramatycznie wybrzmiał polonez z aktu II. Nareszcie mamy dyrygenta, który nie odtwarza partytury, ale potrafi zrobić muzykę.

Gustaw Klauzner (rocznik 1946) słusznie zrezygnował z kontuszowej rodzajowości. Okroił też znacząco libretto, aby stworzyć w miarę spójną dramaturgicznie całość. Akcję baletu przeniósł w czasy współczesne,



Gustaw Klauzner akcję „Pana Twardowskiego” przeniósł w czasy współczesne

choć scenografia i kostiumy Milana Davida i Jany Hauskrechtowej kojarzyły się raczej z teledyskową stylistyką lat 80. Pan Twardowski (Wojciech Słezak) to spragniony użycia i pięknych kobiet mężczyzna w wieku średnim, który wpada w szpony ambiwalentnego seksualnie dandysa, Diabła (Maksim Wojtuli). W miarę konsekwentna opowieść rozleciała się w II akcie. Choreografia Gustawa Klauznera okazała się schematyczna. Uparcie epigońskie trzymanie się klasycznych wzorców doprowadziło go do choreograficznego banału. W niektórych scenach, np. w polonezie, w ogóle zabrakło mu pomysłów. Przede wszystkim zaś jego propozycja nie była żadnym wyzwaniem dla baletu warszawskiego. Taką choreografię może tańczyć przeciętny zespół, ale tancerzom Teatru Wielkiego trzeba stawiać poprzeczkę wyżej. Tymcza-

sem układy Gustawa Klauznera nie sprzyjały tworzeniu wyrazistych postaci scenicznych. Natomiast dobrze się stało, że rolę Diabła powierzono Maksimowi Wojtuli. Ten zdolny solista nie jest chyba w Warszawie dostatecznie doceniony.

Premiera „Twardowskiego” wzbudziła we mnie sprzeciw. Sprzeciw wobec tego, że w Teatrze Wielkim można zrobić przedstawienie oparte na tanecznych kliszach i wystawiać je jako jedyną w sezonie premierę baletową. Sprzeciw dlatego, że jest w tym teatrze miejsce dla choreografów pokroju Gustawa Klauznera, a nie ma dla Kyliana, Duato, Eka, Przybyłowicza, a co gorsza, nie gra się nawet tych przedstawień, które artyści ci już w Warszawie zrobili.

I wreszcie sprzeciw z powodu tego, że Muzeum Narodowe mogło zyskać szefa rady powierniczej - Jacka

Lohmana, dyrektora Muzeum Londyńskiego - tryskającego pomysłami, jak wykorzystać potencjał tej placówki, a w Teatrze Wielkim nadal działając jako dyrektor naczelny Janusz Pietkiewicz, trzymający widzów na cienkiej, odgrzewanej zupce podawanej pod fałszywą etykietką „tradycja”, urzędnik dyktujący artystom, w jakich ramach estetycznych mają tworzyć. Po czterech długich miesiącach wakatu jest już w teatrze dyrektorem artystycznym. Zgodnie z przewidywaniami został nim reżyser Michał Znaniecki. Na razie zdecydował się jedynie pełnić obowiązki, nie chce bowiem firmować najbliższego sezonu artystycznego, na którego kształt nie miał decydującego wpływu. Zapowiada powrót na scenę Teatru Wielkiego m.in. Mariusza Trelińskiego i Krzysztofa Warlikowskiego. •

ANNA S. DĘBOWSKA

INFORMACJA DLA OGŁOSZENIODAWCÓW

14 maja
środa

w stołecznym wydaniu
Gazety Wyborczej

Przewodnik
po 53. Międzynarodowych
Targach Książki

gazeta
WYBORCZA

ZAPRASZAMY DO ZAMIESZCZANIA REKLAM!
Kajetan Wilkoszewski, tel. 022 555 6375
kajetan.wilkoszewski@agora.pl
26087227

Gazeta Wyborcza - Stołeczna, Warszawa, 29.04.2008, Dł. Nr 101